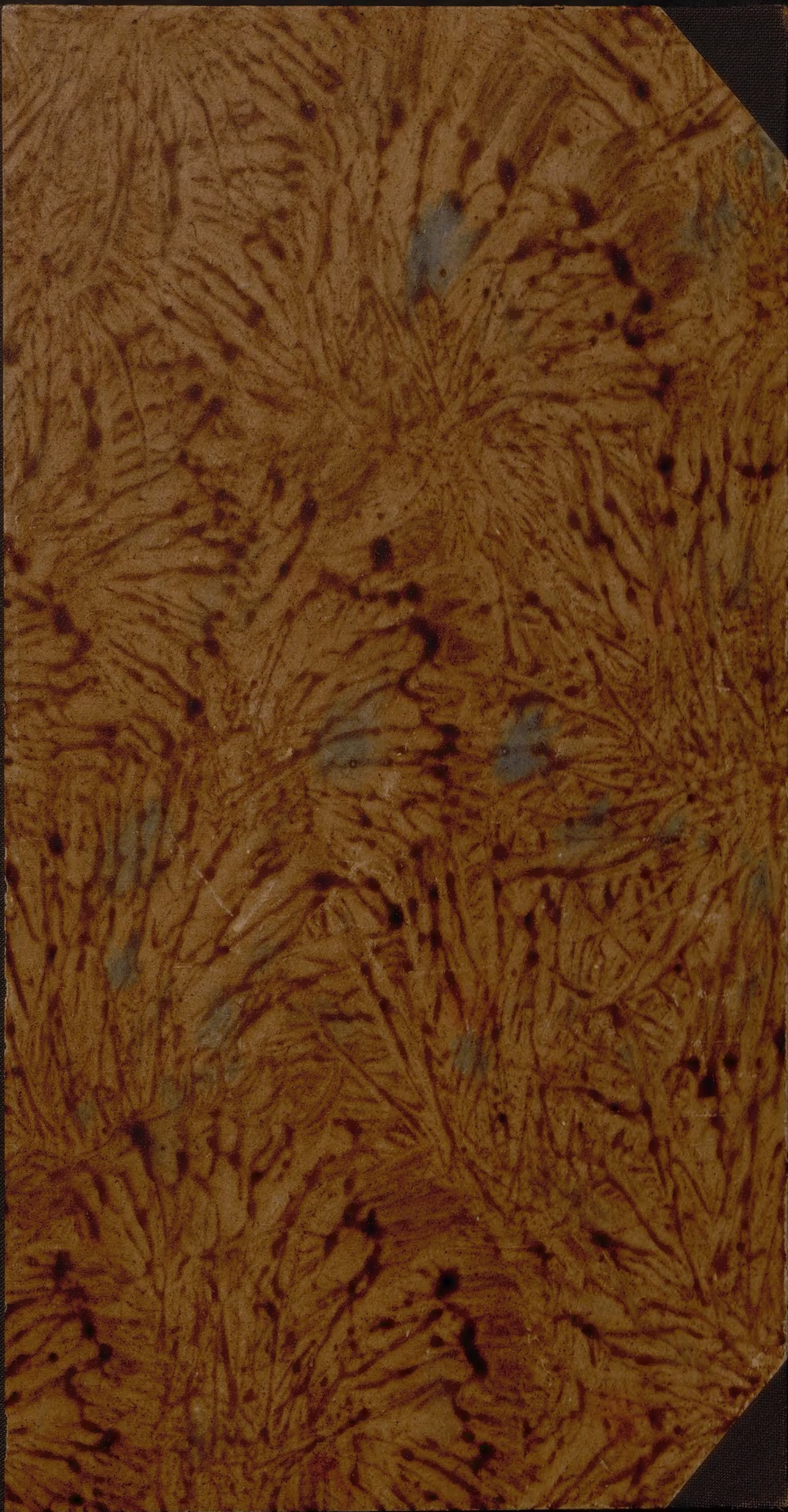


9254

V

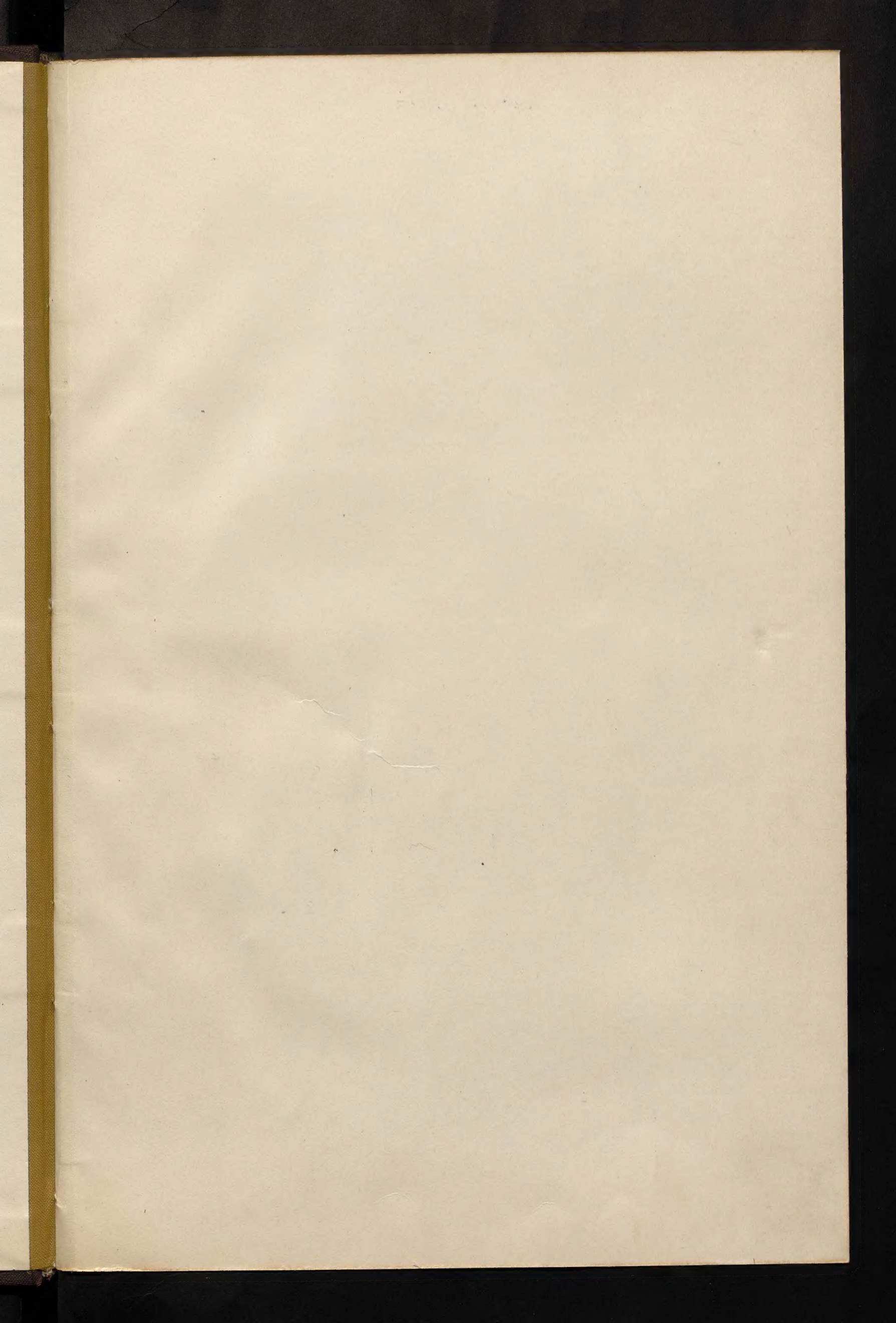




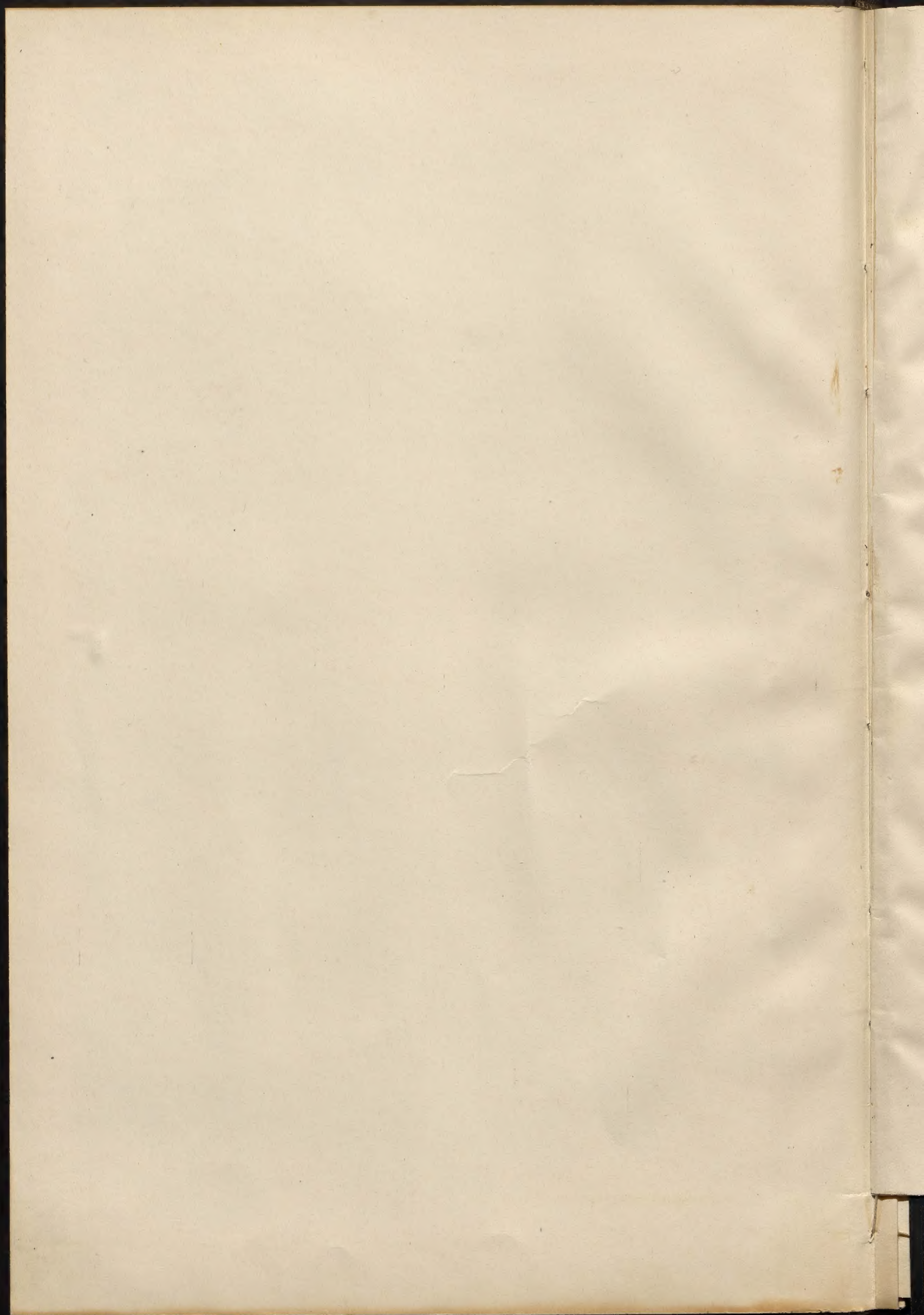
Opr. „Starodruk“ 1957 r.

9254  
IV.





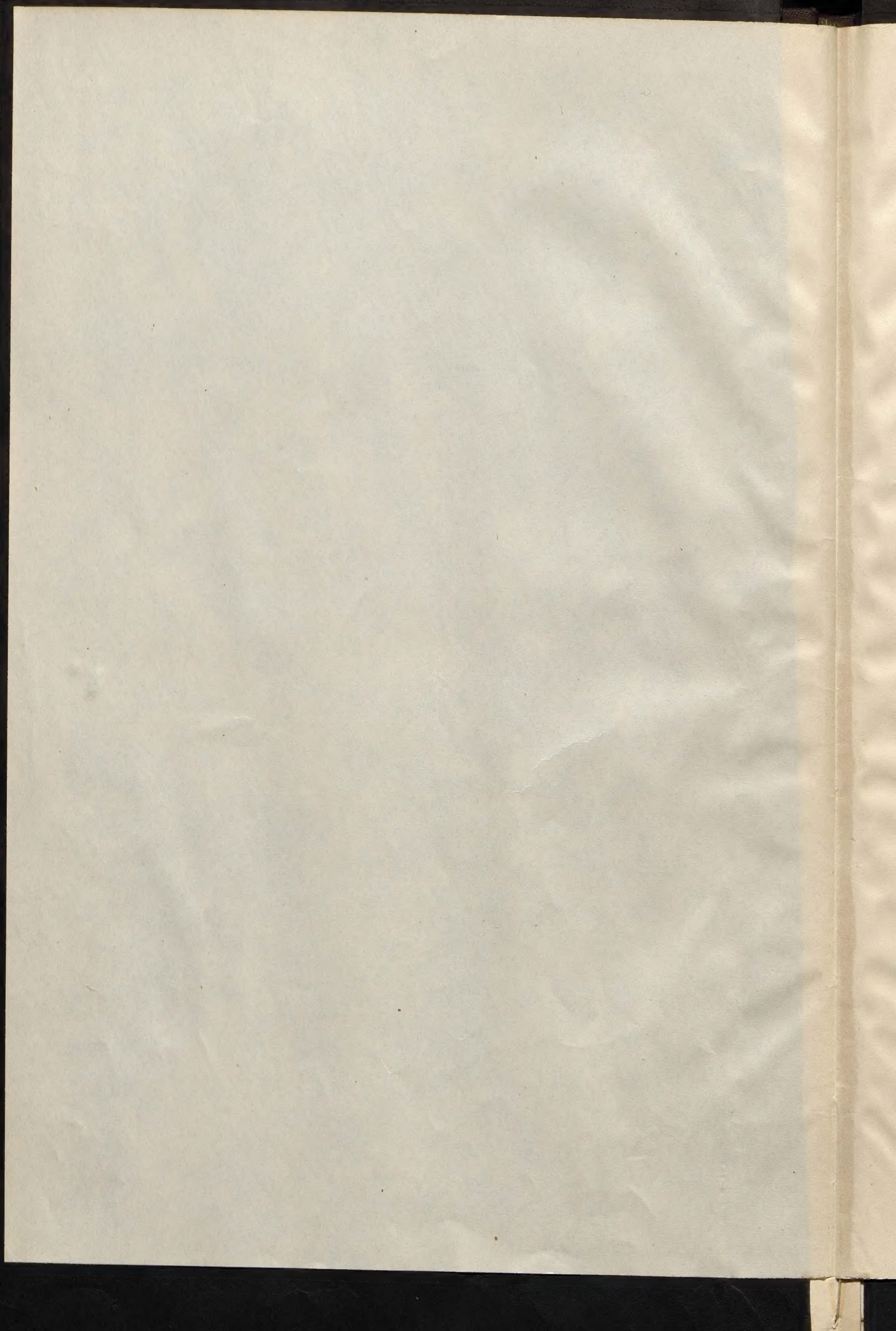




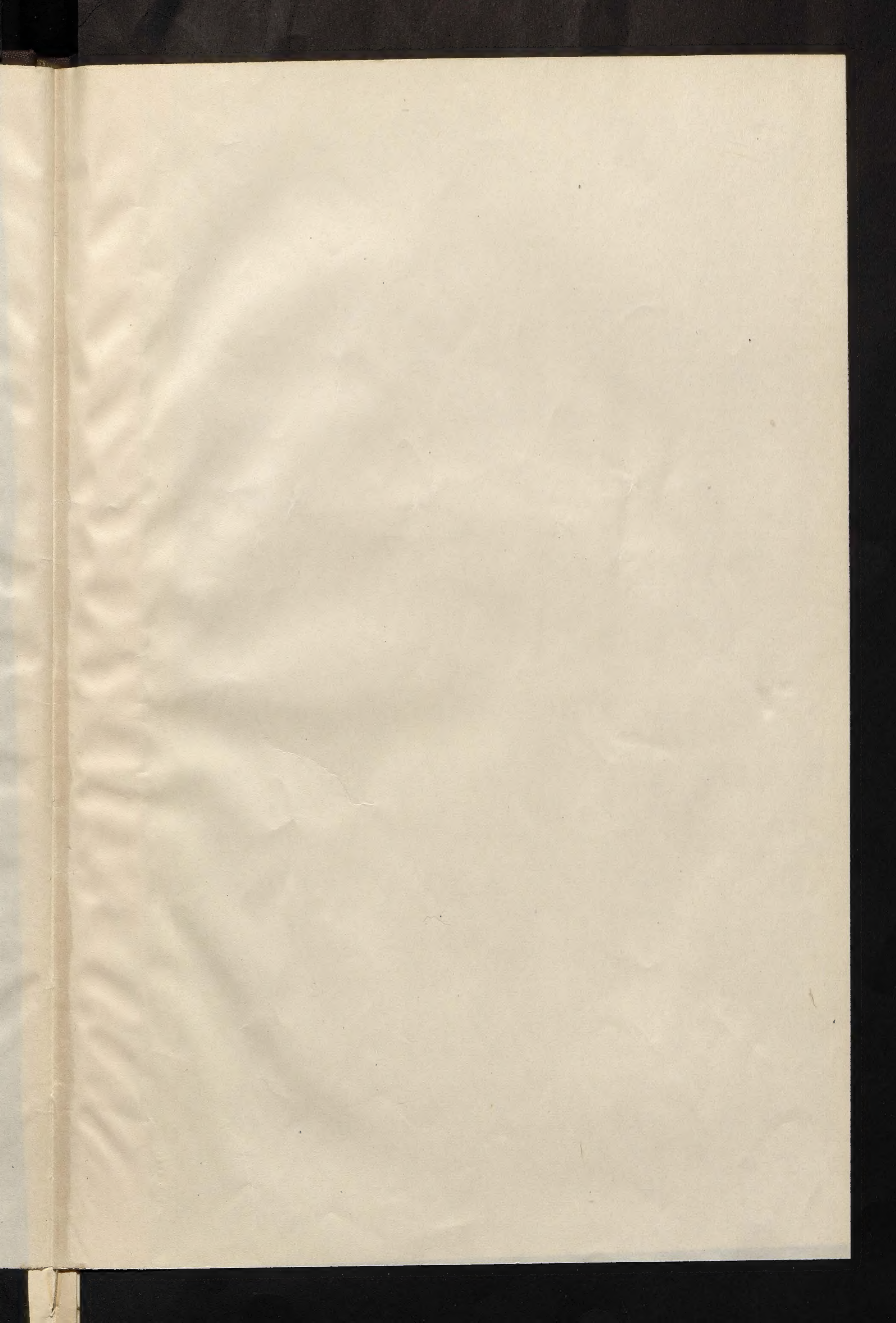




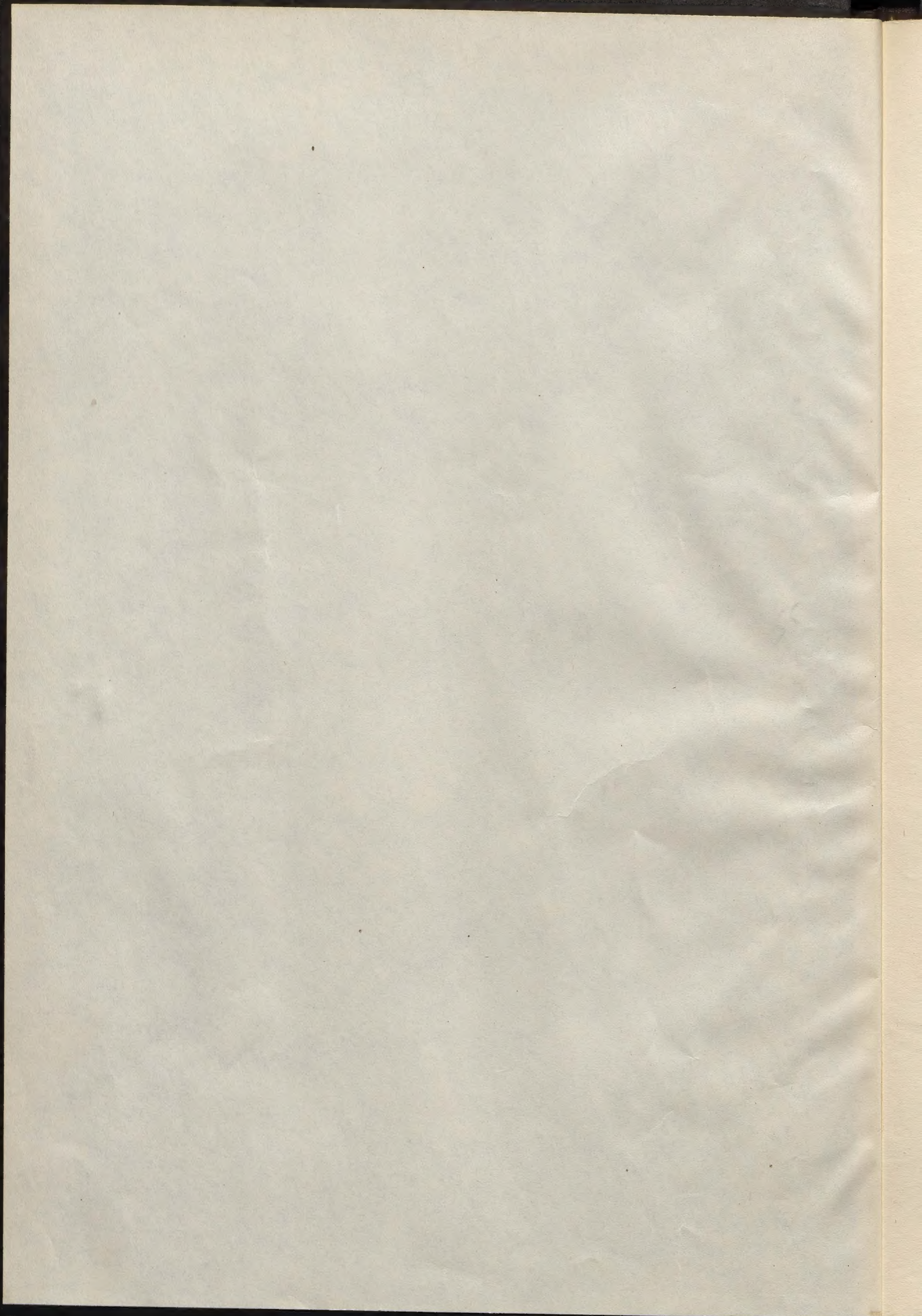




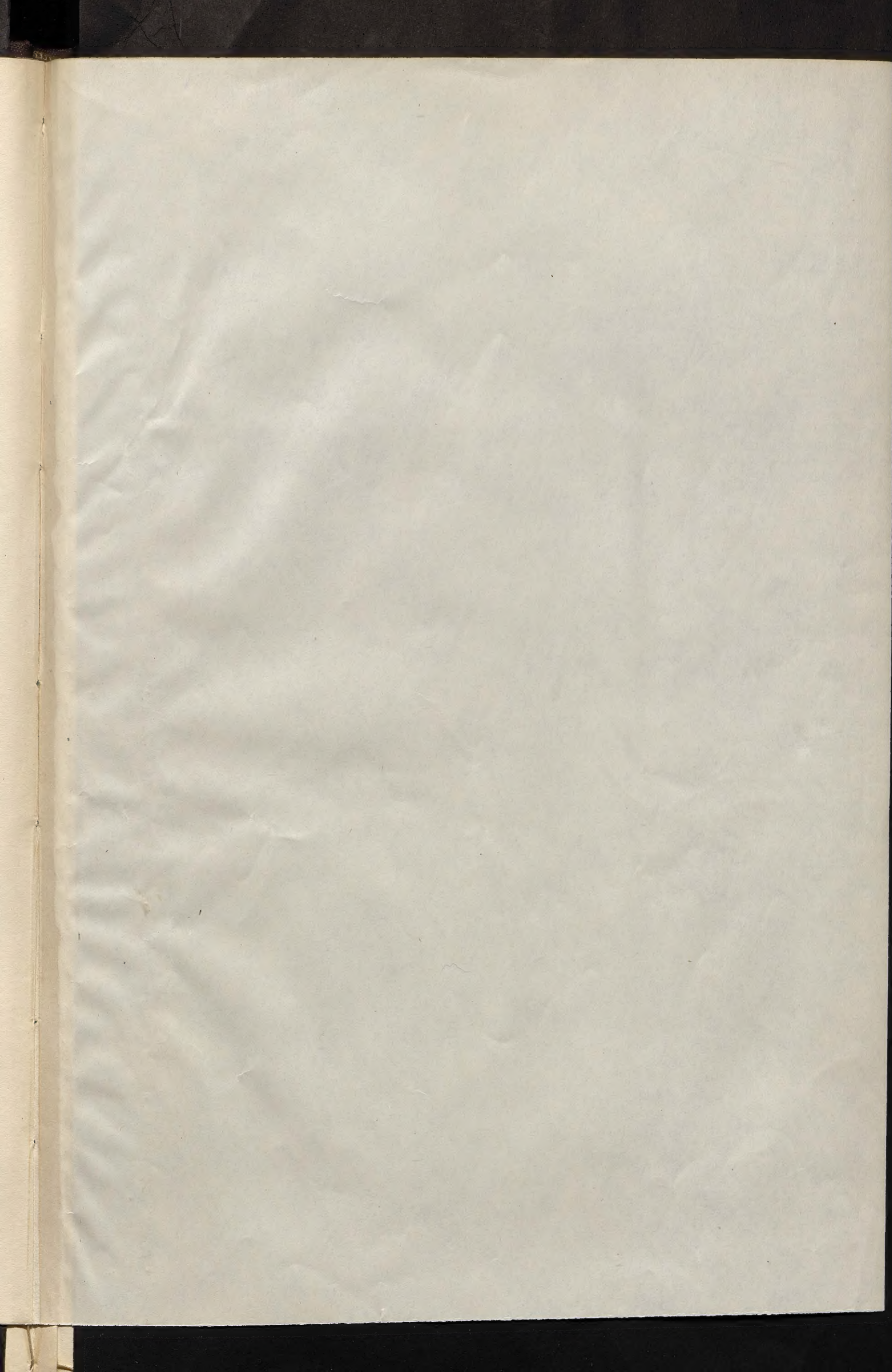




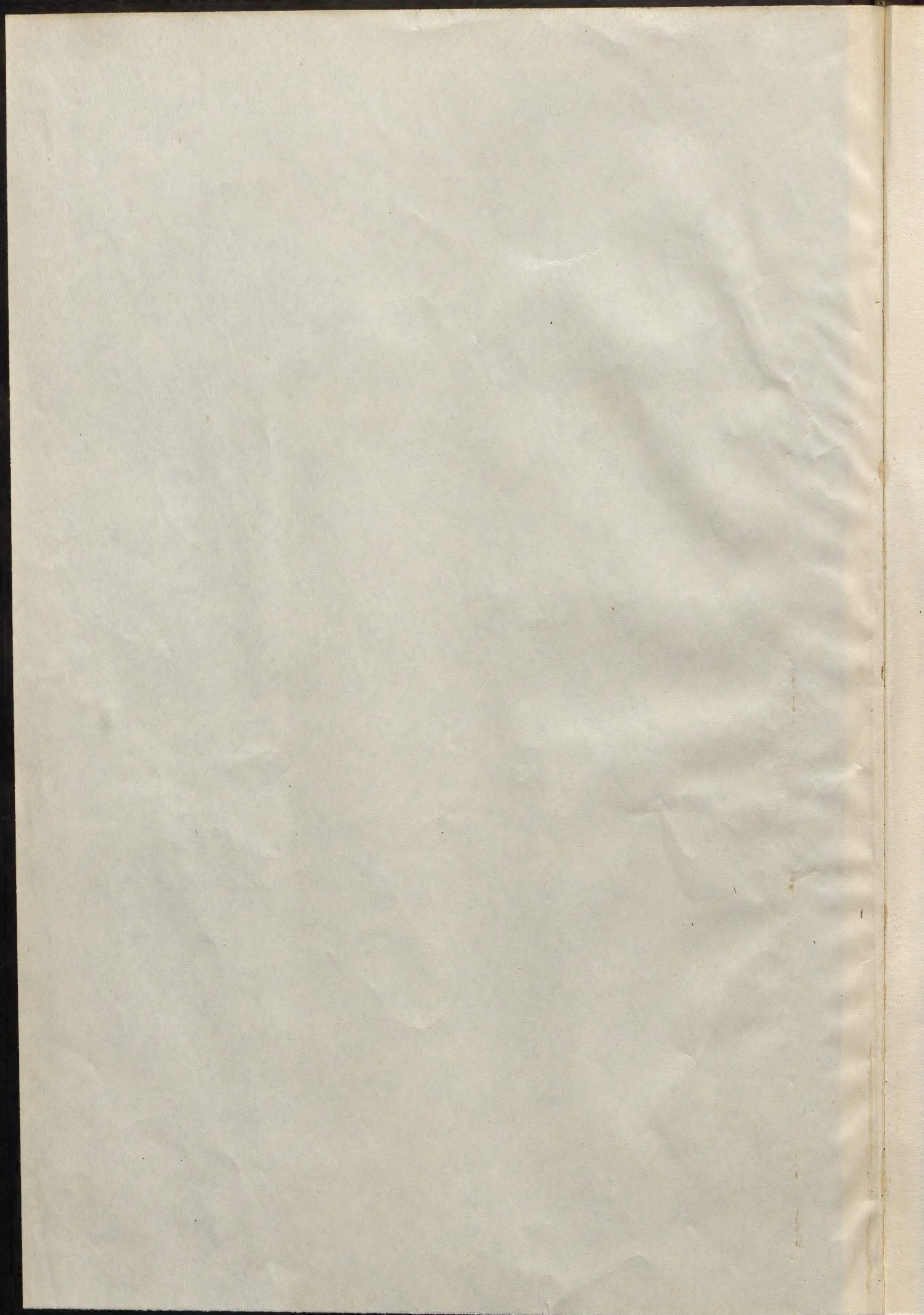














JJ Kraszewski

19

Polszczyzna w obec muru  
i Zdrójów Uniwersyteckich.

Kajdany, potwarz i knebel - oto jest  
broni nieprzejścielnych naszych... Nied-  
bitych obywateli dyplomacji i despotyzmu,  
witała ukamienowania nas obaleni  
i utamowaniem; spotwarzonych i niemych  
włoka przed sądy opinii Europejskiej;  
porozumienia stawa narodu rzucają pod  
ogie światła ciemności... Ciemność, Tętno-  
stawa się uchodzi za obracanie wolności;  
na obłąkanej zniekształceniu charakteru  
rozmarzonej krytyce kasta zbrojnicze. Po-  
chłonęły obywatelskie życie nasze  
kudziwiny absolutyzmu wstady,  
zwalają na sumienie ofiarę obłąd-  
zawstwa wstępnego i owoc swych nauk.  
Wykowaniem skarbili pokolenia pol-  
skie, a skoro to w raciejszych chw-  
łach dziejowych podnożą zdarte kro-  
ta, - rzucają na nie głąb kasty wst-  
nej. Nie mogą skonać ni życiem  
spokojniemi oświeconych stawa  
narodu, biorą się do ciemności, bu-  
dzą w niej tradycje wojny domowej,



rodnych, własne płemie, porusza-  
ją legowiska spotecznych namizkoci-  
i wysoki te widma ementalne,  
wysokie potwory wyległe w ciemno-  
ściach niewoli i upodlenia, gromadzą  
w rotę szturmowe, wznoszące im, jak  
płon, rozświetlaną Polskę - wiel-  
kość umoru przystoici swojej.

Niedawno jeszcze Rosya stała się  
noc nieprzejrzaną. Książki bernyilnoci  
wydawały się ciemną dostateczną rzeką  
miej ich wstady. Od kilku lat zmieni-  
ły się okoliczności. Rozgłoszone umysły  
zawstały o światło, o odrobiny swo-  
bady. Król nasz za niecierpiący  
opór przeciwko ogólnemu prądowi  
i skierował go na pole piśmiennicze.  
Poruszone z temi kwestjami wstąpił  
i ka obicęwać mu na czas kadistę  
pracy, a w tamian za okruszone udzi-  
lonej piśmienniczej wolności wytargował  
od nich światokradzie przysięgę prze-  
ciwko Polsce. Nasze słowo sprząno  
górzej niż przedtem, - piśmiennictwo  
roskie i ukraińskie rozkładało  
wytężenie na polemikę kaniabną z naro-  
dem polskim. Cześć nam, niezwolenni  
rysować pióra, wojujący z niemy i skrzy-



powanym nieprzyjacielem! Z czasem  
 Rosja sama postawi was u przegięcia  
 swobody, narówni z tyranami swoimi...  
 Wiedziecie, że nie staję do walki, gdy  
 wy poniewieracie cześć naszą, miłość  
 my - nie z uczucia Duchowej niemocy  
 naszej; lecz związani jesteśmy cen-  
 zurą niecną, oberwotudniami potęgi  
 na czujności, rozerwani odosobnieniem,  
 usunięci od środków które was stępi-  
 ły - niewolnicy jesteśmy...

Ale niewola ta nie wdawa się do  
 pierśi naszej, nie pokaluta Ducha pol-  
 skiego. Nie wyruliliśmy się z podzi-  
 rodzinnych; nie wyparliśmy się dziejo-  
 wego charakteru naszego. Posiadamy  
 jeszcze nieartemne przekonania i wiary  
 potęgą. Skarby te nie dorwota nam  
 umrzeć z rąk Duchowej! Sprawa  
 nasza jest czysta, wolna od samolub-  
 stwa, niewiązana męczeństwem wielu  
 całego polegając na braterstwie lu-  
 dzi i ludów... Chcemy więc zwyciężyć  
 sprawiedliwości spokojnie, bez naj-  
 mniejszego wątpienia, pewni, że try-  
 umf nasz nie będzie dla nikogo poni-  
 żeniem moralnym lub utępią.



Drżąc, odpowiadając nieprzyjacielom naszym, odwołujemy się do ludzi opierających przekonania swoje na istności i prawdzie. Władzących oświecamy uroczystym wyznaniem wiary całego Narodu Polakiego.

Dotychczas niewła wydierata narodom był samowistny, odbierata chwilę drżającą; - przestoić nie należało do niej; groby otaczane bywały porzucaniem. My, Polacy, niecierpliwi jesteśmy w tej mierze. Nieprzyjacieli nasi, usiłując podkopać solidarność pokoleń i ciałów, powalił się na drżenie nasze, zwichnęli je, porzucali, zburzali - i wokreśliwszy na cmentarz pełen osapowanego trupa, wykrzykując ze śmiechem zatańczącym: „Oto są ich przodkowie! banda waleśców co oprowadza kmioci bezbronnych! rzesza Tatara co zagarnęła Litwę i Ruś bez przyzwolenia gminy wiejskiej! zgraja szlachty rozpustnej i fanatycznej! naród bez państwa! Republika bez ludu. Królestwo bez pana! Ciąto bez duszy!” W wyrokowaniu o przestępcach



oni jedni są nieomylni... Za nie świadec-  
 twa wieków! za nie porażowanie Eu-  
 ropy współczesnej! za nie - w niecierpieniu -  
 niewystowione i pełne bólei upróżu-  
 cie narodów! Potomkowie chotaków  
 i rabów carskich uwagają Rytwian-  
 skim i Olchowieckim... w kraju Arak-  
 czajewych i Klejn-Michalów synowie  
 rozprasionych sprawników, z prudonem  
 w rękach, wyulcinają magnatów polskich...  
 Vae victis! vae mortuis! Na zajądła  
 te wycie oburzenia walczą ze wrogami,  
 lecz w panice razeń i w szałach ura-  
 za się niezapamięta wiara głęboka w re-  
 czywistość dziejową, teraźniejszą i przy-  
 szłą.

Rzeczpospolita nasza była federacją trzech  
 królestw: Dobrowolnie naradów. Od Bał-  
 tyki, Odry i Tatrów po Dniestr, po za  
 Dniestr aż do morza Czarnego, każda piątą  
 ziemi stanowiła część Rzeczypospolitej  
 Polskiej, chociaż tu była Rosja, tam także  
 Litwa, a w dnie starożytności lub wielkopolską.  
 Rozwinięty do wschodnich granic samorząd  
 opiekował się zaradkami każdym z federacyjnych  
 pierwszeństw. Dopieroż jedynie zdobywcę  
 i pierwszeństwa moralne. Zgadzało się, że kraj  
 był więcej polskim, niż ruskim albo litewskim.  
 Mówimy tu oczywiście o stanie obywatelskim



Kraju, lud bowiem, czyli gmin, usunięty wyobrażeniami wieku od obywatelskiego uszech. wstąpienia, dzielił się na mnóstwo odmian stosownie do miejscowych etnograficznych odciśnień. Gdy cały niemal Zachód igrał pod jarzmem feudalizmu, Polska rozwijała wewnętrzne instytucje swoje w duchu najrozleglejszej swobody - a ztowroga gdzieindziej władzę monarcha wprowadzał do rąk rękawic i niekrokliwej steru krajowi. Co do polityki zewnętrznej - obrona chrześcijaństwa od islamizmu, stowieniergryny od Niemców i opór autokratycznej Moskwy, stanowiły najżywoźniejsze zadania spotwarzanego dzisiaj narodu.

Oto jest myśl panująca historii naszej. Cni. Ty ja niejednokrotnie błędy i grzechy... Widzi. my je wrysy. Opatrujemy wykupiać ze mro. da ogółu samowolę magnatów, odosobnienie się kasylone szlachty, przetrwajęca niepaństwo ludzie, rozbudowy podmuchami krymskiemi fanatyzm; - lecz obok win tych tyle jaśnie. je ofiar najświętszych, tyle niedościgłych przymiotów, tyle wylanej krwi dla dobra ludzkości całej, - że z mitosicą i chłubą spoglądamy na przeszłość naszą - i piękniejszej historii nie widzimy na całej ziemi.

Nieprzyjaciele nasi, gotując się do zamachu na dzieje niezawistnego sobie narodu, postanow.



wili rozbici je na odtamy jakies potworne. Chodzio im przedewszystkiem o Litwe i Rus, o ktorych z niestychana celnoscia twierdza, ze po rozbiorze wrócily do prawowitych swych panow. Potrzeba im bylo uniawarnic akt federacyjny. Do wypadkow XIV i XVI stulecia zastosowano zasady XIX-go - glosowanie powrochno. Nie bylo go - a zatem lud zapetywanym nie byl, a zatem lud nie chcial potaczenia sie z Polaka; a zatem ci co je wykonal, byli zdrajcami... Otoz i Rus postawiona przeciwko Rzeczypospolitej. Takim sposobem wydarło jej po kolei wszystkie żywoty niepokojów domowych. Co w naszych uszach wydzupuje jako swoje w obec swojego, to podług wyobrażeń moskiewskich i pseudo-ukrainkich staje się wojna powrochna przeciwko Polsce. Walka roinnowierców z katolikami, zapasy Kozakow z Zygmuntem, Chmielnickiego z panami, Czerni ukrainkiej z szlachta, Konfederatów Barich z królem - wszystko to daje moskalom sprzymierzeńców przeciwko Polsce. Targowica tylko jest aktem narodowym bez skazy.

Podziat Rzeczypospolitej na odrębne obory i upatrywanie w kazdym z pojedynczych oborów nieprzyjaciół narodu nie wystarcza mistyfikacyi moskiewskiej. Poruszone wszystkie zasady bez najmniejszego Tadu - odmgst absurdów i anachronizmów potwornych! Najwierniejsi poddani



8

carów rosyjskich między Konstytucją polską idea-  
Tami Sijesów i Robespierów; zdokąd Rewolucja  
Francuskiej wleciała na głowy ludzom co uprzed-  
zieli ją o parę wieków; statuta krzywdzące  
kmiści porównują z ukazem cesarza Ale-  
ksandra II; Czyni monarchów sądzi jako re-  
publikanie, sprawy narodu - jako abstraktyści;  
zasada samowoli zbija prawo, samowola -  
prawa powaga; naprzeciwno federacyi stawia-  
ją centralizacyę, na centralizacyę napadają  
zasadą federacyjną... W ogóle zasady robione  
Polsce tyra się zasad religijnych, społecznych  
i narodowych. Rozpaczony je każde rucobne,  
roczaj dla wypowiedzenia drwiciorej wiary  
narodu, niż dla wytęmaczenia przestaw.

Pod względem religijnym Polska greszyła  
nietolerancyą - prawda! Lecz pokajcie nam  
państwo co byłoby wolnóm od przestaw  
i ducha prozelityzmu! A jednak do Zygmunta III  
Krecypopolita nasza była przykutiem dla pro-  
testantów całej Europy zachodniej. Sejm konfe-  
deracyjny Warszawski po śmierci ostatniego z Ta-  
gietów zapewnił spokój i prawa obywatel-  
stwa każdemu wyznaniu. Tęsknił rano-  
zili myli naradawa fanatyzmem, - lecz  
był-że on mylącowa choroba Polki? Przypomnijcie  
wreż Hugonotów, dragonady diudwi-  
ke XIV<sup>go</sup>, Inkwizycyę Hiszpańską, przestaw-  
dowanie katolików w Anglii... A czyż my



sami uchroniliście prawostawie wasze od za-  
 ruszeń podobnych?... a dola staro wierców?... a  
 ucisk katolicyzmu na Rusi?... a barbarzyńskie  
 ukazy przeciwko unii?... Wszak to są już cry-  
 ny późniejsze. Wszak na ten czas świeciły już  
 nad wami zasady Rewolucyi Francuskiej...  
 napadacie na unią. Myśl była dobra - upo-  
 rządkowanie hierarchii ruskiej i obratanie  
 dwóch wyznań. Wykonanie było niewczesnem  
 i niesprawiedliwem. Ktoż temu przecz?...  
 Sprawę unii sparaliżowała uweszcja spoteu-  
 na, wainiejsza od pierwszej. Ta w obec wieku  
 swojego ma cechy wielkiego pamytku i wad-  
 liwego krycia. Noc Bartłomieja S. nie  
 przeszkodziła Francuzi zachować stanowiska  
 wielkiego narodu. Nasza wina jest  
 mniejsza, chociaż następstwa jej - sto-  
 krocie optanaisze.

Potrącamy uweszcja spoteczny. Wiek XVI  
 i XVII w całej Europie zachodniej wi-  
 dziaty nieograniczona władza monar-  
 chii i ujarzmienie ludu. Prócz państw  
 tych, nigdzie nie było obywateli. Potrze-  
 bali wam przypominać panowanie ów-  
 cesne Rosji?... Dostatecznie je okrzestają  
 imiona Groźnego i Piotra W. I wyz-  
 wagacie obywatelskiemu życiu nasremu?  
 I wyz-  
 to ubolewacie nad krajem, gdzie  
 monarcha był primus inter pares... U nas  
 cierpiat lud tylko; gdzie indziej narody  
 całe iżraty pod jarzmem. U nas stopniowo



10  
podnoszone gmin do znawienia obywatel-  
skiego; gdzie indziej porównywano wzrost  
nich niewola. My sądziliśmy że lepszym  
jest ucisk niewielu niż ugół. Wy dziś  
siedząc jeszcze twierdząc, że lepsza jest  
pięść na karku całego narodu, niż wy-  
pięść na karku obywateli. Swobody  
Spółczyna organizacja nasza była niedo-  
skonalszą - i temu nie było zaprzeczenia.  
Straciliśmy przez to półową Rosji, a lud  
nasz w godzinie ulgi prawnej po-  
rostat beawładnym. Lecz i w tym wzglę-  
dzie nierównie większa wina spada na  
wyobrażenia wiary. Wy zwalacie ją ca-  
kiem na Polinę. Czyż u was było lepiej?  
Gdzie lud wasz? gdzie swobody korasnie?  
Hipokryty! kłamcy! potwary!.. Trud spo-  
łecznego rozwoju odbywa się w przeciwnym  
kierunku. U nas, po Despotyzmie Piastów,  
przebiegała wolność; następnie  
swoboda obywatelska rozlewała się na całą  
szlachtę. Konstytucja 3<sup>go</sup> maja - ów protest  
przedmierzony przeciwko pogrobowym o-  
srecostwom - urocnie miarodajność i wy-  
rywa z nicości dawniejszej rozbicia. Wy  
co po dokonanych rozbiu Polski pogrzebi-  
liście cały lud wiejski krepostnem prawem  
warstw, a powinności jego równali z ciż-  
kami chłopów rosyjskich, - powarycie się  
ubolewać nad ludem polskim?..

Ostatni zarzut Moskale i ukraińskich



odskracając się do zarady naradawości. Ci którzy tyżkami wypędzali rodziny polskie na stepy, co z uciełni i sądom polnich wyrugowali mowę ajczyk, co dla baniebniej wspólności etniczniejszej wydali miliony stowian na pastwę germanizmowi, ubolewając nad stowianizmem przeniawodowieniem się Litwy i Rusi. Nie mogąc w historii naszej odgrzebać najmniejszej urny, co wydałaby istnienie systemu i wykończonęj polegi w sprawie przeniawodowienia, nieprzyjaciele nasi wskazują na fakt przeniawodzenia się obu prowincji, i z faktu wyciągają ubliżającą naradawości zaradę. Stuchając ustawicznych narzekan w tym względzie, można pomyśleć że Polska była idealnem centralizacyjną polegi, że od woli monarchy lub sejmu zależało życie wszystkich istniejących Korpaspolitę pierwiastków, że państwo despotycznie ujarzmiło kraj i wodzów. Najrochwalsze a nieoparte na dowodach twierdzenia porbawiają naradawość i samowładztwo i swobody obywatelskiej i uciełni ludzkich. Niechcąc pomyśleć do bezcelnych uwag wbrew rozumowi i prawdzie. Rzekniesz że wszystko co dotychczas obywatelstwo w Polsce, stało się potęgiem, - lecz nie dowodzi to potęgi i moralnej atrakcyjności polskości, skoro nie ma tyranii a zupełna swoboda postępi. Właśnie jej w owym rozroście?.. wiadomo że



w sądownictwie ruskiem do najpoźniejszych  
 czasów panującym był język ajoryty;  
 piśmiennictwa ruskiego nie gęsto barbe-  
 ryjskie cenzura; odmiana cech narodowych  
 odbywała się bez najmniejszego gwałtu. Ru-  
 sin, czując się członkiem Rzeczypospolitej  
 polskiej, wcielał się dobrowolnie w jej nitel-  
 dy, pałkowiem nie uregulowały go one w niereg,  
 a odpowiadały najwłaściwiej potrzebom cy-  
 wilizacji i warunkom obywatelskiego za-  
 wodu. Ponieważ życie publiczne górowało  
 u nas ponadwzrostkiem, polskości przede-  
 wdierała się wolno i w życie domowe, tak  
 że nie spotykał się Rusin, gdy został pomi-  
 mo wiedzy Polakiem. Rusi przenieśli  
 się sama. Następowały to zapewne i z ludem,  
 jeżeliby go przyjęto do kota obywatelskiego;  
 ten natomiast nie myślał o ludzie, a za-  
 pomnienie to, składając najgubniejszą wa-  
 li to narodowości Rusinów.

Niesprawiedliwość i bezwzględność cechy na-  
 rady na przetrwanie polski, podnoszą się  
 gdy idzie o życie jej pogrobowe, o poko-  
 lenie drżące. Zarzuty porostają te same,  
 choć oczywiście niepodobianstwo w obec  
 absolutnej wszechwładzy władz ostoić by  
 nas od nich powinno. Dotychczas, codzienna  
 rzeczywistość nie powstrzymuje potwary.

Prześledowanie potwary kończy się na-



sz, ponięto narzekać na katolicki prozelityzm  
stwo w rodriny, nieprzyjacielem nasi nie  
przebiega narzekai na katolicki prozelityzm  
na Rusi. Gdzie fakto?.. Wszak to nie my  
wdrziliśmy uniatów w puszczach poles-  
kich; wszak to nie my robiliśmy kościoły ze  
świątyni pańskich... Duchowni ruscy nie są  
nam wprawdzie przyjaciółmi, lecz temu  
winni są ci, co kartąstwo ich naprzewo-  
wali urzędowym stygmatem policyi i szpie-  
gostwa. Trzymamy się religii naszej Dade-  
go, że odstępstwo oburza nas, lecz prawo-  
wierność to nie wytęcza porzucenia sta-  
wymanek niekatolickich. Fanatyzm dawniej-  
szy wypłenił się do zera. Wynikiem swo-  
bodniczego objawu ducha narodowego cechuje  
tolerancja i braterstwo. Najświetniejszym  
tego dowodem postąpić mogą wypadki War-  
szawskie. „Kochaj bliźniego swojego” - uznajemy  
za jedyną panującą religiję w narodzie.  
Najznakomitą potęgę naszą było życie  
publiczne. Rząd moskiewski je zabija, prawo-  
dawstwo, administracja, wychowanie - wszystko  
to uległo despotycznej opiece władzy. Pomimo  
to, nieprzyjacielem nasi ruszają nam w oczy  
obcemu stan spróżony, a mianowicie stosunek  
włościaninów do państwa. Kwestye tak wielkiej  
wagi mogą być tylko rozważywane na drodze



usiłowań zbiorowych, uwierzysz mi, autem sta-  
 nu całego. A mieliśmy prawa po temu?...  
 Litwa przed reformą wstąpiła po  
 dwa razy do dominacji się o nią; - rząd odpo-  
 wiadał pogroźką. Na kogoż więc spada  
 odpowiedzialność za istotnym dotychczasow-  
 ą kłopoty? Dajcie nam sejm narodowy,  
 utwórzcie go prawodawcą, powagę, a towar-  
 my się wola jego w tym względzie ukazać  
 się godną przytoczyć... Jucyatywa Towarzy-  
 stwa Rolniczego w Koronie i ołbrzymie demon-  
 stracje przesłane pocierającą w tej  
 mierze daty wskazówek. Przy samem za-  
 gajeniu reformy na długo oczekiwane  
 wzmocnienie carów mogliśmy odpowiedzieć  
 bierną nieposłuszeństwem - milczeniem,  
 a jednak nie uchylił się tego. Polityka  
 nakazywała rządowi zachować jak najdłu-  
 jej jak najdłużej stosunek poddaństwa; polityka do-  
 sadzała wydrzeć systematycznie światło  
 oczom szlacheckim - a więc całą zwałano na  
 szlachę polską. Z ludzi uwierzysz mi, entu-  
 zjastami dla każdej politycznej idei zrobio-  
 no zgraję wściekłości; nadwyciężają polsko-  
 nych ogólnie wyjątków naruszone narodowi  
 całemu; Dzierżyński, dla którego wybito się tylko  
 krwi najczenniejszej, symfonię dowcip po-  
 lityczny okrył piętrem pańszczyzny. Po-  
 raz tygierny powtórzę to nie z nami barbarzyń-  
 skie Vae victis!



Najgwałtowniej oburza Marmal i Święto-Jur-  
ców - austriackich i naszych - znaczenie polsko-  
ści na Rusi. Obywatelsko ziem ruskich,  
wierne historii i najżywością w zadaniach  
przyszłości, uważa się za polskie. Wszelkie co  
nieudolnością wyrażało się nad poziom nie-  
wiadomości gminnej i zdobywało obywatelskie  
przeświadczenie, przez to samo pamiatało za-  
stęp polizwany. Ljawniony, rękawy, prze-  
śladowany na każdym kroku i wioł okazuje się  
pożegnaniem od pamiętającego. Oburzenie i wście-  
łość nieprzyjaciół naszych przechodzi z tego  
wielkie wyobrażenie. Wbrew dołykalnej orga-  
nizacji odnawiają oni skargi i wzięte na  
przepełnienie planienia, i już to wyraża-  
wam wygnaniem, już propaganda szkolna  
rozróżnia jak mogą nienawistną sobie potęgę.  
W sprawie tej obywateli Rusi odgrywają  
doliczając rolę. Porównanie zarady, dla  
której całe życie pokoleni porozbiorowy by-  
ło walka, męczeńska, nie pozwala nam gwał-  
tem naruszać radości naszej plebisy,  
które ma swoje wstanie. Dla tego też nie by-  
ło nie podejmujemy się przepełnienia Rusi.  
nowo pod względem mowy ich i wyrażań,  
lecz i sami doliczamy chętnie zróżnicujemy się w pro-  
winaj ruskich, przybierając fizjonomię  
typową ukraińską i przywiązując się bardziej  
do pieśni i mowy ich, do ustroju i obrotu przy-



chyernej i do wyerajów, nie do odpowiednich  
 form życia zaburańskiego. W tym względzie  
 wrzeczy niemal Polacy na Rusi druga i ciężej  
 są Rusinami. Zresztą jeżeli byśmy i zechcieli  
 nawrócić lud ruski na polsyznę w ma-  
 czeniu plemiennem, to nie mielibyśmy  
 środków po temu, albowiem stosunki przy-  
 jętne z ludem porostem zerwane, a wycho-  
 wanie jego, jeżeli nie tery odłogiem, to naj-  
 ciejniej je broni od wpływów obywatelskich  
 oko rządowe. Jeszcze więc raz powtórzę,  
 że polska żywota polskiego na Rusi opiera  
 się wyłącznie na Historji i na widokach przy-  
 utości. Rozplemnia go tutaj swoboda, a zabar-  
 cy, wyścigać jedno i drugie w zakresie  
 prawa, nie wdali dotychczas ducha, ener-  
 giicznie protestującego przeciwko jawnemu  
 a protestującego po polsku i w imię Polski,  
 gdy od niej wziął życie obywatelskie. Ztąd  
 polityczna wiara nasza zamyka się w sto-  
 wach: Polska po Dnieprze! Iser hasło to nie  
 jest, jak tacierdzę nieprzyjaciela nasi, wyvo-  
 kiem zagłady dla narodu ruskiego. Krespolpo-  
 lite polsko stanowi, że tak powiemy, naród  
 o trzech obliczach: polskim, litewskim  
 i ruskim. Takie organum polityczne, sta-  
 nowiące federację i ojczyznę naszą nie może  
 odrzucić równoprawności plemiennej, gdyż i



bez niej byłaby niepodobieństwem.

Wszystko co powiedzieliśmy dotąd wywiesza  
najwyraźniej znaczenie Poliki i wolki jej  
z absolutyzmem carskim. Polka - to wol-  
ność obywatelska. Polka - to równoprawność  
wymiar, ludzi i plemion wchodzących w skład  
jej federacyiny. Polka - to opór samowładza  
przeciwko centralizacji i despotycznemu roz-  
szerzeniu troku. Polka - to lud przeciwko  
niesytej tyranii ośób i stanów. Polka -  
to myśł i prawda naprzeciwko materii  
i przemocy. Takie - to a nie inne znacze-  
nie ~~immanentna~~ ta sprawa nasza. Niewolno  
jest nam chorągiem tej wywiesić przed o-  
czywista światła całego: lecz gósto jej do-  
statecznie uwidomicają ofiary nasze, boha-  
terskie powstania, opinia publiczna,  
tendencje literatury, demonstracje po-  
lityczne, a nawet - zjawiska prześlado-  
wania rządów.

W ostatnich czasach do nieprzyjaciół na-  
szych zewnętrznych przyłączył się domowy -  
nie dotąd latował Targowicy o wzajem prze-  
ciwnej zasadzie, socjalna chłopotomania ruska.  
Marzeniem jej - moralna i majątkowa  
równość pomiędzy ludźmi. Cywilizacja dzi-  
siejsza, sprzeciwiająca się pomieszanym za-  
sadom, najgroźniejsza ze strony utopii owej



ścisza pogardę. Naród nasz, nieskończenie trosk-  
 liwy o wolność osobistą obywateli, wyrubił  
 w życiu swoim społeczném nierachwicane  
 pojęcie własności, - w niej bowiem upatrywał  
 i wywar i rzekomą upragnioną swobodę. Zu-  
 pełna niepodległość osoby jedno tylko miało  
 zabezpieczenie - stała się publiczną. Mienie by-  
 ło własnością obywatela; - dobrowolna tylko  
 ofiara mogła je oddać krajowi. Poświęcenia  
 podobne wyrzuciły się u nas na każdej karze  
 dziajowej. Ufajmy że i przyzwoicie nie zjato-  
 wieje w tym względzie, - lecz zasady społecz-  
 ne porostają niertłumne. Utopia ukraińska,  
 chwyciła się ustawicznie pomiędzy samowolą  
 jednostki i despotyzmem wszechwładnym  
 gminy, odrzuciła z oburzeniem zasady stojące  
 jej na przeszkodzie w widokach nowego po-  
 dmiotu ziemi. Wbijając o dobro ludu, chło-  
 pomani dają mu za podstawę przyzwyczajenie  
 nie dobra cudzego. Tradycya ich historyczną  
 i marzeniem na przyszłość jest panowanie  
hołoty. Idea polska gnębiła ich wielko-  
 ścią swoją, przewracili się więc pod skrzydła  
 S-to-Jurców lwowskich i Petersburskiej U-  
 kraininy. Morkiewski też oiltonił  
 ich berinteresowaną opieką swoją. Dodali mu



Żywioł nienawiści przeciwko Polsce i rasist  
 policyjnym potwarzom. Nierozumny błąd.  
 Drugich powołujemy do chwały opuszczonej  
 haniebnie. Dla zdradźców - wrogów bez gra-  
 nic!



Handwritten text at the top of the page, possibly a header or introductory paragraph.

Handwritten text in the middle section of the page, appearing as several lines of script.

Handwritten text at the bottom of the page, including what appears to be a signature or concluding remarks.











Kraszewski

J. Kraszewski

Pierwsza była uformowanie  
nie a nawet uposażenia uboi-  
ciami w powiatach polowych  
żni do rosiy przetrzymek,  
wyista nie id Rząd ale spo-  
wodowano, zapłała petycyę  
flachy gubernij gubierskich,  
inicjatywa więc ~~przebiega~~ do  
nas należy. W skutek proi-  
by podanej przy wyborach  
sejmu zamierzano flachy  
arby nowe flachy urzą-  
dziła forma, w której już  
jednak drugi, jak na polu  
pracy i granice reformy.

Plan rządowy widny z re-  
lucytem i cyrkularnym chi-  
nistycznym, na polu było  
jako liberalny ale zamierzano  
w taki sposób nowego stanu  
rzeczy kłóć, ale wstrząsnąć  
nie było dla wstrząśnięcia  
żadnej musiał być kłótnia  
i niezwolniony z tych  
flachy w przystąpieniu.

Z drugiej strony interesem  
jest flachy nie zwrócić  
wstrząśnięcie i wstrząśnięcie  
żadnie do siebie, - nie  
mniej nad to co Rząd chce  
czynić dla nich, ale nie  
ciężko im /po/ib lepiej za-  
bierać się ich niezadowolone  
i wstrząśnięcie.







trudnij/ry. Utkhienie na by  
cia utgnoii nomaiee jut  
uuzione, a obawa ruiny  
panicna poudana ta w lach  
cie supelny pumie opit in-  
kwojon redunm. Dolyi ny  
r-rinie objaniony. w adrepat  
i ziazdach prapstow. mnych.  
Zamierzt uuznie uuziej i ina-  
cij, uuzka uuzie nie chee  
nie zwbiu, lab uuznie ny  
fli w pouda ta dny i poud  
ny ci niedu/t. tounego, nie  
bubieznego naut, klety oca-  
lii kuzniej/reni i stategu  
pr. d taryi.

W panyu prapstwie Redu-  
nym jut poud lib. uuzny,  
ale fctiej a nad nim zafta  
nawinje widne ze ta nie  
chudzi o i/ktu uuznowl-  
nienie uuzian, ale uuz o ser-  
wanie zwiazku miedzy nim  
a panem, i uuznieie go  
zaliczym o Redu kuz.  
Stachta pumina by poud  
inaczej emanypacja i doku-  
rai jiy zupewinje nie  
zaliczeni i/ktu uuzianina  
i pouda uuzanizowanie  
in pouda tye na nout  
poudach.

W rypkypcie iednija od  
na nediania kuz lody by  
do jut chaly z uuzdem,  
uuzk, dai zuanliu d zii  
pr uuzian kuz nany



uznaje Rząd nietylko de jure  
le w istocie fakty, ale de  
fack to w istocie perwersyj,  
nie dawała ~~XXX~~ reprezentacji  
poli-dnesoni, i oddaje ją ca-  
raz w reprezentację gmi-  
ny wiejskiej, która ma być  
głównie podzielić i roz-  
wieć się między politykę krajową  
i obywatelską i-d, widuom-  
2 by głównie ma być opła-  
cany przez lub oddziałami  
państwa i rozprawa go,  
ale to dawała w istocie nowe  
go odrazu perwersyj na  
zawzięcie niedo/dopnia w istocie  
tym i w rozprawkach obywatelskich..  
Latało by do/dopnia i w istocie  
perwersyj i w istocie  
i planem i w istocie perwersyj do  
całkowitego wyłączenia, co na  
kierującą gminę do/dopnia, i w istocie  
w istocie Rządu, a w istocie  
na kierującą jego planem-  
Tu w istocie planem i w istocie  
i w istocie myśli w istocie  
biurowej i w istocie  
zawzięcie perwersyj i  
kierującą i w istocie, w istocie  
w istocie i w istocie  
w istocie. Gmina to ma,  
ca w istocie i w istocie, ni-  
by podaniowa i planem  
ka i w istocie kierującą  
na i w istocie, w istocie  
~~plan~~ i w istocie w istocie  
reprezentację nie i w istocie



[illegible]







4-  
Jest to nie sprawa majora  
kier i groza, ale pryncypali  
eksploatacji kopalni i najwzajemniej  
wzajemnie w ich sprawie polityki.

Jeżeli natomiast jest znalezienie  
formy, która by pogodziła ob-  
wizki, polityki, i formalności  
niebezpieczeństwa — niewątpli-  
wa.

Ala polityka pryncypali do dzie-  
ła z personelem i zarządzeniem, z u-  
macnieniem ofiar i znajomości  
rzeczy. Zależy o to, aby  
pryncypali w swojej formie i pro-  
cedurze do kłopotów zaproszenia  
na emigrację, których  
dotyczy, w tym, co nie jest polityką  
i nie jest polityką.

Ami wspomnianie o sobie w  
własnej dzieli, (pryncypali  
z wielką siłą), ami niedanie  
swojej siły, ale widać myśli  
rządu, nie jest polityką.

Sądy, że niejedną pryncypali  
ja i w myśli rządu stanu  
nie jest polityką, ale widać  
pryncypali, ale one same nie  
nie obawiają się pryncypali.

Jest to w tym niedzielnym  
zbyt mało, niedzielnym  
w wielkiej mierze, niejedną  
kopalni, i polityka nie jest  
wielką, nie jest polityką  
kopalni, nie jest polityką  
na. Pryncypali do polityki  
wielkiej, a nie polityki  
nie jest polityką, nie jest polityką  
nie jest polityką, nie jest polityką  
nie jest polityką, nie jest polityką  
nie jest polityką, nie jest polityką.

Zależy o to, aby pryncypali  
zaproszenia pryncypali  
reformy, które one i pryncypali  
formie i polityce pryncypali  
dotyczy, w tym, co nie jest polityką







jich wpród polidat nie  
 b. nie mógł wyżyć 2 ndrian,  
 reish wsi puka 2 ndrian  
 le pieren 2 lab paca 2 die  
 drica i amulony 2 otkanie  
 do zamkowania kluc i  
 dla niego i dla flakby jut  
 jut. b. nie. O wsi puka 2  
 granic wsi wsi wsi wsi  
 ne y fi mógł k. k. k. k. k.  
 b. nie. a dla unickian  
 cenia n. w. t. w. t. w. t. w.  
 g. y fi p. p. p. p. p. p. p.  
 p. k. k. k. k. k. k. k. k. k.  
 v. g. i. k. k. k. k. k. k. k.  
 2 u. k. k. k. k. k. k. k. k.  
 m. p. k. k. k. k. k. k. k.

Grant n. k. k. 2 l. d. y. k. z.  
 i. d. m. i. z. a. y. p. k. k. k. k.  
 n. i. e. w. p. r. d. y. n. y. y. fi  
 p. r. e. r. e. i. p. r. d. a. n. y. a. i. i. n. d. e.  
 m. i. z. a. y. z. a. n. i. n. a. t. o. r. i. e. w. p. a. t.  
 n. i. a. m. e. r. i. k. a. n. a. 2. o. t. k. a. n. i. e.  
 2. k. k. k. y. y. y. i. n. a. k. k. k. k. k. k.  
 k. k. k. k. k. k. k. k. k. k. k. k. k. k. k.  
 p. d. z. i. e. l. n. a. n. e. w. i. t. d. o. p. u. n. e.  
 g. i. d. y. n. i. a. , a. z. e. w. i. g. l. d. i. e.  
 p. o. l. i. t. i. k. a. n. y. k. k. k. y. z. a. l. e.  
 p. i. e. n. y. i. n. a. k. k. k. k. k. k. k. k. k.  
 w. y. d. i. z. i. e. w. r. e. p. r. e. s. i. t. i. k. k. i. m.  
 i. y. p. r. o. y. p. r. o. d. i. y. p. i. e. n.  
 p. e. r. i. p. h. e. m. i. t. w. l. o. c. i. a. n. i. e.  
 2. k. i. e. z. u. i. n. y. . n. a. p. k. p. u. i. e.  
 d. a. n. y. p. a. n. , a. g. d. y. k. i. n.  
 i. i. s. t. e. k. i. , d. o. p. i. e. n. k. o. k. e.  
 n. e. m. y. s. t. k. i. p. r. o. d. a. n. n.

d. d. a. n. d. a. i. e. i. y. d. i. m. y. z.  
 j. a. i. p. e. n. e. m. i. k. k. k. k. k. k. k.  
 n. i. z. i. e. m. i. e. w. s. i. d. i. y. , d. e.  
 n. e. w. i. t. w. l. o. c. i. e. n. i. 2. d. i. n. i.  
 z. a. y. i. d. l. o. n. y. i.



Indemniacja z 1844 i  
granta. msta. 44 i 45  
na w papierach i amosky-  
duwaryj, przez wstąpienie państwa  
nie, z wstąpieniem do nich  
algami, biletami zambkow-  
mi. Aż ci nie wywstąpił  
złotych nieprzejmiony miśdy  
płoch, a wstąpieniem, amos-  
kacja powinna być wro-  
żona do klasy redowst,  
które wstąpiły papierem i de-  
mizacji.

N. Dami nie jarmię 1844  
ale i kultura granta repen-  
nit, 4 w wstąpieniu na przy-  
stąpienie wstąpienie i przymiar-  
y do wstąpienia, płoch ci za-  
pewnit, z najemnika do  
tarnie kultura, kultura wstąpienia  
płoch, kultura.

W przymiar-ku kultura, po-  
stąpienie, kultura nie emi-  
nacja, jst repen-  
nit do wstąpienia wstąpienia, a  
44 i 45 jst jst w kura-  
płoch wstąpienia i nie emi-  
nacja. Do amosky zaci-  
i z wstąpienia granta  
msta. 44 i 45, nie  
msta. 44 i 45, jst z przymiar-  
ku kultura jst przymiar-  
ku kultura, jst przymiar-  
nie emi-  
nacja.

















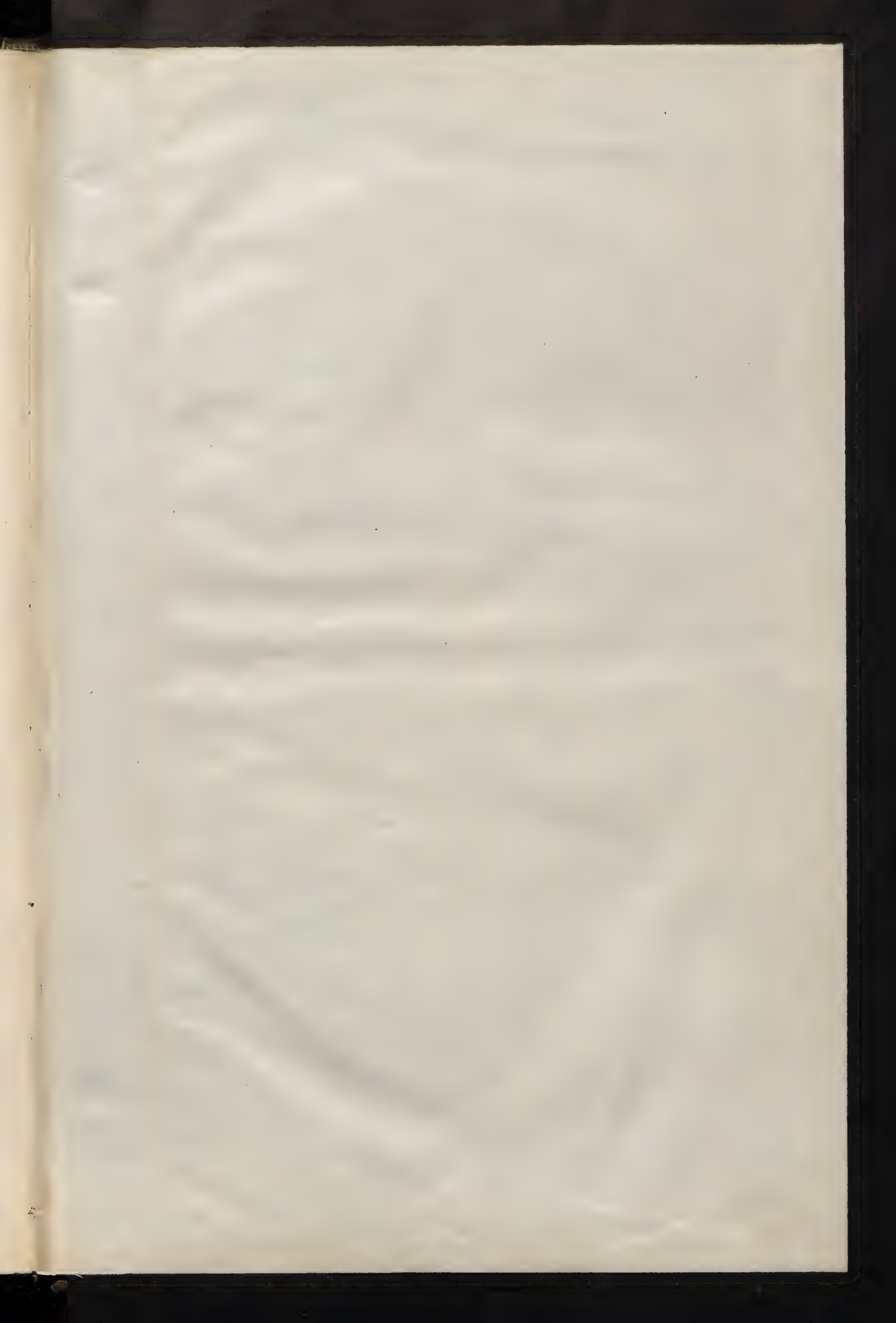


Zpernia ono p'lepkenie  
 byla u'liianinowu, i niejakie  
 jup' reflektencie: p'p'osumenie  
 s'p'ri /k'k'anki ze d'w'cem s'p'os  
 b'one, na innij' s'p'ie, o'it'ey  
 po b'ona n'ie p'ro'd'kim. To co  
 up'ied' d'razn'ito, u'it'e i'k'k'ey  
 i p'zew'ny u'p'anie; up'at'y  
 u'it'y i' b'ona u' s'p'ony p'rodu'at-  
 gi n'ie p'ro'd'kim i' d'f'lect'y.  
 p'p'ow' s'p'ow'ny na s'p'ow'ny  
 k'k' na k'k'ow' p'ow'ny b'lie  
 n'ie p'ow'ny i' p'ow'ny















J. T. Kraszewski

Czerwoni i biali.

List i warianty.















[illegible]

Wpiszcie co się dzieje w Waszym państwie od  
24 maja, co broni prawo, co się zmienia za  
sprawiedliwość, co maie uprzedzić i gościć  
ni, co na wiele się oburza - zowie się to  
w nimen!

Włosy co nie idą, a włosy i się pople  
i hami - czerwoni.

ahami - ahami.  
 Wprowy co nie dawa, sprowy j'y i libera  
 lizmac - ahami. ahami co j'y swis  
 po wieknych Wamfhuat, nie-dawy, ahami  
 ni, ahami swis j'yue cegzi prawni, po  
 dlu prawni/zwiny i n/dm, lamy i... ahami  
 ni ahami n/dm ahami/zwiny i n/dm  
 ni i ahami, ni n/dm ahami/zwiny i n/dm  
 ahami/zwiny i n/dm ahami/zwiny i n/dm  
 ahami.

2. White f. br. tarr Karpulak angilluizgo  
 uachujay gurlinie do Krichlow thier  
 patare. / p. m. 22a ai uenun, peliyiz  
 angilluiz do b. m. tarr, a by idlyi te  
 knu uania p. d. uenne. i. p. m. k. m. d. l.  
 a. m. u. a. i. 2 p. d. i. h. m. i. p. m. i. i. d. i. m. i.  
 f. m. u. m. i. p. i. t. e. r. p. e. r. t. a. a. b. y. u. r. i. b. i. l. e.  
 f. m. u. m. i. d. u. a. . . u. m. u. y. r. a. b. l. i. n. y.  
 p. m. u. m. i. . . b. y. d. h. a. b. l. i. n. y. u. m. u. m. i. i.  
 u. d. h. i. n. f. m. i. n. i. e. n. i. e. r. a. .

ale po d'hy, n'ohie d'ue i' n'eh'ory, n'ie  
d'ri'ne'go











[illegible]



Nelka jst ka klich, ale jst pr. d. u. r. jst  
klem chucianitka, jej miera nie l. t. r. jst  
nie b. die fana l. m. e. c. i. n. a. y. m. e. z. n. i. e  
miej nie kiedy. 2 drugi t. d. r. jst. u. l. o. s.  
c. i. n. j. c. h. a. r. a. k. t. e. r. i. n. a. n. d. e. n. e. m. i. e. d. a. s. i. u. a.  
p. p. m. d. r. i. e. d. l. a. j. a. k. i. e. j. i. o. k. k. d. u. z. j. p. r. d. u. i. e.  
u. i. e. r. n. j. A. n. i. X. G. u. l. j. a. n. a. n. i. d. p. a. p. e. i. l.  
a. n. i. d. p. o. n. d. a. u. s. t. k. i. a. n. i. p. o. m. i. s. t. G. r. a. b. u. j.  
k. i. a. n. i. i. d. e. n. z. e. t. u. i. e. k. i. s. b. u. i. e. k. i. s.  
t. e. p. z. a. k. u. n. e. , n. i. e. p. e. d. o. t. a. t. e. m. e. c. o. u. z. s. e. r.  
j. a. t. n. a. p. r. a. p. o. k. u. n. a. n. i. e. m. p. r. o. u. i. e. n. i. e. , p. r. e.  
u. i. k. e. c. e. m. e. p. o. t. p. h. e. j. e. n. a. r. i. d. n. e. u. i. t.  
u. u. e. i. e. l. e. , g. l. o. t. e. n. i. j. i. u. i. e. m. -

D. u. j. i. z. r. e. n. i. e. j. a. t. z. e. p. h. r. a. y. u. l. t. h. a. m. e. n.  
f. a. n. i. e. n. a. p. r. a. p. , k. o. u. p. o. k. o. b. u. n. a. n. i. e. p. o. l. t. w. a.  
c. h. e. c. e. r. e. n. u. i. e. i. , n. i. e. p. o. r. e. n. i. s. j. a. n. y. t. z. e.  
c. o. n. e. g. , a. l. e. s. i. o. n. u. i. e. u. d. a. n. R. e. d. p. i. t. y.  
s. i. n. i. e. n. i. p. o. s. t. a. j. i. n. i. e. b. d. i. e. p. i. k. i. l. e. p. i. t. y. t.  
n. i. e. u. i. e. j. d. r. i. e. n. a. r. e. d. r. i. , k. o. j. u. l. t. h. a. n. i. e.  
p. o. t. h. e. j. a. n. e. n. a. p. o. k. u. n. i. e. s. i. d. t. a. z. e. -

K. i. t. h. o. u. l. i. e. g. o. d. u. n. j. a. t. X. L. u. b. i. e. s. k. i. u. i. e.  
d. y. k. e. r. e. d. p. h. a. y. p. o. j. i. t. e. m. e. n. , p. i. e. l. i. e.  
u. y. t. o. u. n. j. a. n. i. k. e. j. i. d. y. e. g. o. p. r. o. u. i. k. e. n. i. e.  
n. e. p. e. r. m. i. e. n. a. , u. e. u. d. i. t. a. l. i. e. t. a. d. r. i. p. o.  
u. a. n. i. e. j. t. y. t. a. u. i. t. h. o. u. i. d. r. e. u. y. t. t. e. m. i. n. e.  
u. y. t. u. e. m. i. b. l. a. n. p. h. y. , a. c. i. u. o. b. u. n. i. e. a. b. y. i.  
n. i. e. u. y. d. a. l. i. c. e. r. e. n. u. e. m. i. , g. l. o. t. a. p. o. p. o. r. a.  
i. p. u. m. i. n. a. i. i. d. y. u. d. r. e. i. e. n. i. z. i. e. l. e. n. u. e. n.  
d. u. y. -

N. i. e. p. t. h. y. t. a. c. e. r. e. n. u. e. n. i. n. a. r. a. . . . .  
u. i. e. p. r. o. l. a. n. i. a. k. o. n. i. u. l. a. n. e. j. , g. o. k. u. e. n.  
n. e. m. e. r. i. p. h. o. , n. a. p. u. i. e. i. , k. l. e. d. n. e.  
p. r. i. d. o. k. u. p. o. u. i. e. - c. e. r. e. n. u. e. m. i. u. n. a. s.  
p. o. u. i. a. i. i. c. e. u. d. i. e. l. i. u. n. t. a. y. i. i. g. i. n. i. ,







wybuchta rucelujia. i glicia la i glicia  
noscii orzech, ale bary skopie proniche  
panom? Ale im ptai la bary barych,  
Ale cudem mieniem obicajit it ugnosze  
driei la z dr. d. Rucelujing red pry  
reht gunt to, ale rucelujing repenit i. de  
mistrzej - jalti la orzeches crounecie?  
Rucelujia to uciecie, Ale ja en lit, ay  
wy, ay sam red co ja ugnosze prapnet?  
Polka bity uile zniczka, gdy by i glicia  
crounecie ugnosze. W prapnet prap  
fl. drounie j. uile, ugnosze i rucelujing co  
Rucelujing ugnosze drounie fl. drounie, u  
citi prapnet ugnosze co i rucelujing  
drounie i drounie: repenit bitych, ugnosze  
driei rucelujing, prapnet, drounie, prap  
glicie drounie, rucelujing prapnet,  
mistrzej ugnosze prapnet co ugnosze.  
W ugnosze gdy prapnet rucelujing ugnosze  
ugnosze drounie drounie, prapnet  
ugnosze drounie - bity rucelujing,  
ugnosze, co i drounie, ugnosze rucelujing  
drounie.

Ziemy na ti opierajit rucelujing i ugnosze,  
i bity bity, ugnosze co ugnosze glicie  
ugnosze co ugnosze drounie ugnosze  
ugnosze - prapnet bity i ugnosze i ugnosze  
ugnosze i drounie - rucelujing obicajit  
ugnosze.

Wprapnet co i drounie ugnosze drounie  
ugnosze ugnosze ugnosze, co ugnosze i ugnosze  
ugnosze drounie prapnet prapnet drounie  
drounie, co rucelujing ugnosze, i prapnet  
i ugnosze ugnosze i obicajit drounie  
drounie ugnosze prapnet prapnet  
= drounie



Speterniku - prejšte zgora i polk-dam  
fkaneto po fkanie reda reprezentacije  
pove dala u brannem stavu ucalony,  
pravo, legiti mizm, uzheduzij?

Srykum by uiać panurga, 2 uzhiethem  
predupha dnuhi - uiehi ma i fkanu -  
hie in najlegiej 2i uzhig na kamedij, a  
do dnuhy bykhy in chytan. u zgora  
prepe - Cerevoni!

Ci co in jye uiepry, ci i ni in uzhig  
pove dala!

Wprowie dnuhi, uzhiednie pubiny  
brachu, ludie pubiny na indatne bi-  
fkanu i dnuhi-jny in uzhig-nny  
moundarim, na uzhetk dnuh berylluy  
pryinyje k cerevoni z prandy hie  
u dnye in u niz uiehy, i uzhetk do  
u zhienia 2 by dnu na priedniehny  
uie, uzhetk i uzhetk uzhetk uiehi  
je njeia fkanu. Ni ma jye u njeia  
u peminai o dnuhyje dnuhi i prady  
je, o kamedijer uzhig prady dnuhi  
pr. kamedijer in jye apokstom uiehi i dnu  
regeneracy, inje. a uiehy uiehy i dnu  
nynje uiehy, k med id jye u fkanu  
pkanu.

O inje dnuhi! ci ludie dnuhi uiehi  
ma inje dnuhi na dnuhy i prady, in-  
ny dnuhi na dnuhi - fkanu u dnuhi  
prady, dnuhi in uiehi in dnuhi  
dnuhi... bykhy bykhy in na uiehy  
obrye uiehi uiehy uiehy uiehy,  
a pkanu, k dnuhi mardupha u dnuhi,  
uiehi fkanu k dnuhi, uiehi pkanu uiehi



u i r e i i , u / n i d m i l e s e n i a n a b e r a n e g o  
D r e i n i k u m , u / n i d u / t p i e d n i e p i e s e i a m i  
g n i b z a m b o i s t y d . .

O n i b r u g u n n a d e p p e h e m u b i n y , d e u b i e g o  
z m u s i l i n a p i e c a , n e j z o u n o i e m . u n z o u  
n i e n i i z l o l e i i - a p u o j a a r l i b e t u e i i  
p h o j a p l a b e m u b r a y p a r e d k u p p e t a m e y .  
T a u b l e d a , k n n n y p l u e p i e c e n i e u t a m p l u e ,  
j u t l o l e p u g n e d l a n a s c i e l e m . N i e d i i i n e  
l y n a s r a b i j o i , p e t r o b o n d i u s e r u n i i -

- P a b i j a n n y i t l y t i n c e m i , p a n i i d j a E u r o p e i ,  
a l e u i k n n n y - k e r u n i i !

P r e v . i o n e p r e v i g i L u b i n s k i d , p a n t a r a j a  
r e j n a j n e i i - F a r m a r u i i ! e r u n i i ! a !  
r a b i j a n i i i t ! P a b i j a n i i !

G l e i i t o e r u n i i i ? p y t a n n y n a j i d u e -  
u b i b r u n i o b y l a u b i n a u l o u n n y , u b i  
c h o s i j b r u n i n a r e i i d i e j , n e d u b i n p a n  
p a n i i l i i i i n i n e r i e , k o n a m e i i k i  
r a c t o n n e r a , a n n y , n n y l n y b r u n y n i l e  
p a n e d k u , n i e p u y j i n i l e p p e t a m e i i -  
n n y l n y e r u n i i ! !

Z b y u n n i p t u n y p r e d t a r i e l a t a , n e c e n i  
o b i e t n i a m i , d l y t a n i p r e r z o b i n d e  
k a l e n d z o c h i t , d i e i n j n i e r a p p e b e j n i i  
d l a t y p i e p u e l i n n y p r o s i i , j u b d l a  
t y p i e o n i n i e p a d i m - u y b e c h a s l i n y  
n a o p t . t e n . . n i e d a n n a n a z b r d u e i i

Z n b i l i i n n e t u e j a ! e r u n i i !

P o w p t a n i e u o l a j i d u e l l e n i d a n d r i e r u n o -  
n o i i . i d e i i z b r u n i e m n o d l i i i p o k e i i o  
n o i i , p a n n y i n p a n n y i p r o y a n n y , a l e u a l e  
u y p h a p l i n i e - n i i j u t e r u n i i i !















